

DZIS
w
numerze

- Skarby ziemi bytomskiej
- Sąd nieostateczny
- Epigon cyganerii teatralnej
- Napad na ul. Witczaka
- Po czterdziestce rozpoczynamy życie
- Nasz felieton

ŻYCIE BYTOMSKIE

tygodnik

Nr 17 (19)

BYTOM, 5—11 maj 1957 r.

Cena 1 zł

Bytomianie w radosnym pochodzie

Dzień był chłodny i pochmurny. Nic nie wskazywało na to, że słońce przedrze się zza chmur. Pogoda nie wpłynęła ujemnie na przebieg uroczystości 1 majowych, które odbyły się w Bytomiu.

Tegoroczny pochód był nieco inny niż w latach ubiegłych. W szeregach manifestujących dominowała radosna swoboda i entuzjazm.

Pochód otworzyły poczty sztandarowe; Komitet Miejskiego PZPR, kopalń, hut, oraz innych zakładów pracy. Na trybunie honorowej zajęli miejsca tow. Józef Olszewski — poseł ziemi bytomskiej, sekretarz KM PZPR tow. Piotrowski, przew. PMRN tow. Kowalski, starzy działacze rewolucyjni tow. Urbanczyk i Pyka, oraz przedstawiciele aktywu politycznego, gospodar-

czego i kulturalnego naszego miasta, przodownicy pracy. Jako pierwsi przed trybuną przemaszowali harcerze, kadra instruktorska i dwie reprezentacyjne drużyny hufta. Następnie duża zwarta malownicza grupa przedzieliła sportowców. W obcisłych kolorowych dresach dziewczęta i chłopcy z górniczych i hutniczych klubów sportowych pozdrawiali serdecznie gości na trybunie honorowej.

Głośnymi okłaskami i radosnymi wiewatami powitali stojący w szpalerze grupę górników. Pierwsza szła załoga Szombierek, która prowadziła Zasiłony Górnik Polski Ludowej tow. Maciński. Pomieściły się stalowo-szare mundury „dymitrowców” z czarnym tradycyjnym ubiorem górników. Za Dymitrowem przeciągnęli górnicy Rozbarku, i kop. Marchlewski, a potem...

Potem w barwnym korowodzie tanecznym zespoły artystyczne. Bajećne kolorowe stroje szlaczek przetykane górnymi mundurami. Wesołe młode twarze, roześmiane usta.

Przed trybuną płynęła zwarta fala młodzieży. Szli uczni-

wie zasadniczych szkół zawodowych, liceów, techników. Szli robotnicy z Bytomskich Warsztatów Naprawczych, dziewczęta i kobiety z BZPO, kolejarze, lekarze, tramwajarze, pracownicy MRN, artyści Opery Śląskiej, drukarze, budowlani, pracownicy Zakładów Mięsnych, handlu uspołecznionego, spółdzielni pracy, rzemieślnicy. Jednym słowem olbrzymi tłum ludzi.

Białe litery wyraźnie odcy-

nające się na tle czerwieni nielicznych transparentów wyrażały słusność zadań mas. Mówiły o walce ze spekulacją o nowych drogach naszej gospodarki, o suwerenności naszej Ojczyzny.

Radosne okrzyki, wiązanki kwiatów, kolorowe balonki chmura gołębi i przede wszystkim swobodny nastrój. Tak bytomianie obchodzili pierwsze po Październiku majowe święto.



A popołudniu...

Wyjrało wreszcie słońce, zapaliło radosne blaski na czerwieni flag i młodej zieleni drzew, odbiło się refleksiem w oczach. To słońce ścigało na stadion Łagiewnik tłumy ludzi. Zresztą nie tylko słońce. Ciekawe imprezy, a przede wszystkim atrakcyjny mecz piłki nożnej „old boyów”. Nieczynnych sportowców kop. Łagiewnicki, kontra niezycznym sportowcom „Zygmunta”. Wiek zawodników od 35 lat wuzyc.

Już pierwsza połowa meczu zapowiadała się niezwykle ciekawie, gra toczyła się szybko i żywo. Bramka dla górników, bramka dla hutników, i znów bramka dla górników. Kibiców jest wielu, podzielili się na grupy. Ci którzy trzymają za górnikami przesyłają swój triumf, ci co za hutnikami — porażkę. Zresztą nie wiadomo, szczęście jest zmienne. Zostawmy ich śledzącą przebieg meczu, a my przemieśmy się do Dąbrowy Miejskiej.

Wielu młodzieży, starszych i dzieci. W Dąbrowie festyn. Pachnie wiosną, zdeptana trawa. Mimo lekkiego chłodu zabawa trwa. Zresztą orkiestra gżezowa pod dyrykcją znanego Dryndy rozgrzewa nie gorzej

niź jedunek na dole. Na zmianę z Drynda gra orkiestra dęta również z kop. Bytom. Pary tańcza, wirują — jednym słowem karuzela. Jesteśmy na tyle niedyskretni, że przypatrujemy się w tańcu jakiejś sympatycznej parce. On w stalowo-szarym mundurze górnik, ona drobna blondyneczka w niebieskim kostiumie. Są raczej sobą onieśmieleni. Dołączają nas wrywkę rozmowy, umawiają się na jakąś wiosenną wycieczkę. Wiadają, że niedawno dopiero się poznali.

Ciekawe reporterskie oko śledzi inną parę. Są zmęczeni tańcem, idą na spacer w stronę lasu. Stają na trawie. Dziewczyna z nieznanym spokojem ukladła patyczki na ziemi, chłopiec zaciąga się mocno papierosem.

— Ostatecznie — mówi on — w urzędowaniu mieszkania ja też będę miał coś do powiedzenia.

— Oczywiście — dziewczyna jest tego samego zdania — ale stwierdza autorytatywnie — przecież ja będę gospodynią domu. I nachyla się nad swoim planem.

Zostawiamy i tę parę z ich radosnymi kłopotami i wdrujemy dalej. Grupy wesołej młodzieży, salwy śmiechu. Wiosna. Zapada kolorowe lampiony. Trwa pierwszomajowa zabawa.

Miechowice w dniu Święta Pracy

Powoli ul. Armii Czerwonej zaczęła się zapinać. Starsi i dzieci, kobiety i mężczyźni raz po raz spoglądają w kierunku, nadchodzącego pochodu. Aż wreszcie...

Orkiestra kop. „Miechowice”, gra marsza. Za nią idą górnicy, noszące sztandar, za nimi grupa harcerzy w mundurkach, zespół artystyczny w strojach i sportowych.

„Walczymy w pracy o wydatność, a nauce o lepsze wyniki!” — taki oto napis widniał na transparencie, który niosła młodzież Zasadniczej Szkoły Górniczej.

Po rozwiązaniu pochodu, orkiestra domy w dalszym ciągu roły się od głów. Powracający do domu z manifestacją 1-Majowej zęgnają trzepocące na wietrze sztandary.



Członek KC PZPR — poseł ziemi bytomskiej tow. Józef Olszewski wraz z nami obchodził święto 1 Maja. Na zdjęciu: tow. J. Olszewski i 1 sekretarz KM PZPR Tow. Piotrowski na trybunie honorowej.

Szkoła sprzedawczyń

Do niedawna na terenie Bytomia była dość krytyczna sytuacja ze szkoleniem zawodowym dziewcząt. Z uwagi na brak miejsc nie wszystkie, po ukończeniu szkoły podstawowej, mogły uczęszczać do szkoły ogólnokształcącej.

Postanowiono wysłać delegację do władz centralnych w Warszawie. Na czele delegacji stanął ob. Gircyz — kier. wydz. oświaty MRN. Delegacja otrzymała zapewnienie, że z nowym rokiem szkolnym zostanie otwarta w Bytomiu — Szkoła Zawodowa Sprzedawczyń Sklepowych gdzie będzie mogło uczęszczać wiele chętnych dziewcząt.

Uruchomienie szkoły wiąże się także z usprawnieniem naszego handlu. Wreszcie zostanie on zasilony kwalifikowanymi siłami, a ta sprawa w chwili obecnej pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

(Jas.)

DNI OŚWIATY Książki i Prasy w Bytomiu

Dni Oświaty, Książki i Prasy obchodzone będą w bieżącym roku uroczystie. Przyczyną są one do dalszego upowszechnienia czytelnictwa książką i prasy oraz zapoznania z nowymi pozycjami wydawniczymi.

Kilka dni temu, z inicjatywy Wydziału Kultury i Oświaty MRN odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, „RUCHU”, „DOMU KSIĄŻKI” i prasy terenowej. Powołano Komitet Obchodu Dni Książki i Prasy w Bytomiu z ob. Gircyzem — kier. Wydz. Oświaty na czele. Ponadto powołano 3 sekcje: imprezową, propagandową i dekoracyjną. Opracowano plan imprez, spotkań itp. Otwarcie Dni Oświaty Książki i Prasy poprzedzi w dniu 3 maja br. wielki kiermasz książek. Następnego dnia w księgarni Nr 162 plac Kosciuszki 10 odbędzie się spotkanie młodzieży i czytelników z Janem Brzozą.

7 maja od godz. 8 rano, w Domu Kultury kop. „Dymitrow” ogładać będzie programy zespołów artystycznych szkół podstawowych. Tego samego dnia o godz. 17.00 w sali MDK zorganizowany zostanie konkurs czytelnictwa.

8 maja od godz. 19.00 w Klubie Literackim prof. K. Wyka wygłosi odczyt pt. „Początek lat międzywojennych”. 9 maja br. przyniesie nam dzień imprezy. W MBP ul. Strzelców Bytomskich 4, odbędzie się o godz. 18.00 wieczór literacki pt. „Twórczość Zofii Nałkowskiej”, zaś o godz. 17.00 w sali MDK, zorganizowane zostanie spotkanie młodzieży z księgarzami.

11 maja odbędzie się o godz. 16.00 dwie imprezy w sali MBP przy ul. Strzelców Bytomskich 4. W czasie wieczornicy rozdane zostaną nagrody laureatom IV konkursu recytatorskiego i aktywności czytelnictwa na terenie Bytomia. W tym samym czasie w sali MDK odbędzie się wieczór poświęcony twórczości Henryka Sienkiewicza.

Obchód Dni Oświaty Książki i Prasy zostanie zakończony kiermaszem książek 12 maja br.

Dodatkowo 16 maja br. odbędzie się dwie imprezy. O godz. 15.00 w sali MDK nastąpi spotkanie z pisarzem J. Borowiczem, a o godz. 18.00 w MBP — ul. Strzelców Bytom-

Bobrek święci 1 Maja

Cała dzielnica Bobrek-Karb udekorowana flagami i transparentami. Panuje odświeżony nastrój. Z głośników płyną rewolucyjne pieśni. Później przemawia tow. Gomulka. Jego słowa słuchają ludzie w skupieniu i z ufnością w lepsze jutro, które musimy sobie sami wypracować.

Rozpoczyna się pochód, jakże inny od poprzednich — pełen swobody. Miasto napelnia się dziarskim rytmem marsza. Gra orkiestra kop. „Bobrek”. Ludzie wychylają się z okien domów, pośpiesznie zajmują wygodniejsze miejsca na chodnikach. Pochód otwierają poczty sztandarowe, za nimi Rada Zakładowa i dyrekcja kop. „Bobrek” — następnie szara kolumna w górniczych mundurach, młode uśmiechnięte twarze — to szkoła górnicza kopalni. Dalej idą górnicy razem z rodzinami i z dziećmi, nad nimi kolorowe balonki. Zespół Klubu Górniczego barwnych ludowych strojów tańczy trójka. Za nimi sportowcy KS „Górniki”, w dre-

sach, kierownictwo kopalni, grupa ratownicza i pracownicy kopalni.

Na czele „Liniani” kroczą w barwnych strojach śląskich pracownicy tego zakładu. Kolorowe balonki unoszące się nad pracownikami Bytomskich Zakładów Urządzeń Technicznych. Uśmiechnięte ładne dziewczęta reprezentują Szkołę TPD w Bobruku.

Orkiestra kopalniana ustępuje miejsce orkiestrze Huty „Bobrek”. Ida pracownicy hut. Granatowe kombinizony odznaczają się wyraźnie od barwniejszych kolorowej grupy zespołów artystycznych. Działacz przechodzą przed trybuną sportowcy KS „Stal-Bobrek”, za nimi hutnicy w ochronnych azbestowych fartuchach. Ten radosny pochód zamykają pracownicy hut razem ze swoimi dziećmi.

za skrzyżowaniem ulic rozciąga się barwny korowód, tworzą się luźne grupy wszyscy umawiają się na wesołą zabawę ludową.

Wiec w kop. Bytom

Dochodzi godzina 10-ta. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody na placu obok kopalni zbiera się coraz więcej osób. Orkiestra zakładowa popisuje się nowym programem.

Punktualnie o godz. 10.00 włączają się mikrofony. Na dźwięk hymnu narodowego ludzie zdejmują nakrycia głów, za chwilę z głośników słychać znany głos I Sekretarza KC PZPR tow. Wieszława. Z uwagą wysłuchują zebrani słów o naszych trudnościach i perspektywach gospodarczych.

Po skończonej transmisji głos zabiera II sekretarz POP kop. „Bytom” tow. Szarek. Przekazuje on założeń w imieniu POP kier. kopalni, Rady Robotniczej i Zakładowej oraz ZMS, serdeczne życzenia z okazji Święta Pracy.

A potem, udany występ zespołu instrumentalnego pod kierownictwem Maksymiliana Dryndy i liczne imprezy sportowe obok basenu kopalni „Bytom”.

Wieczorem na festynie ludowym w Jasku w Dąbrowie Miejskiej załoga bawiła się przy doborowej orkiestrze do późnych godzin wieczornych. Trzeba podkreślić że załoga bawiła się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny. Wykonała przecież z nadwyżką pierwszomajowe zobowiązania.

(Jas.)



Uwięzione w rękach kolorowe balonki za chwilę poszybują w przestworza.

Bytom tańczy

Tegoroczne święto 1 majowe gwarano i radośnie obchodzili ludność m. Bytomia.

Plac Thaelmana zajęły tłumy. Rozradowane twarze, przyjemny nastrój jest potwierdzeniem, że utwory wykonywane pod batutą Mieczysława Gutacza podobały się.

Konferansjer Drahomirski z kop. „Rozbark” w przerwach między jednym a drugim występem zabawia pełną entuzjazmu publiczność humorystycznymi anegdotami.

Kwartet kop. „Rozbark” i 50 osobowy balet pod kier. A. Hetmańczyka wywołuje żywiołowe zainteresowanie i nieustające okłaski. Okrzyki bis i bratu zmuszają zespół biletowy do odtworzenia niektórych fragmentów tanecznych.

Zespół orkiestry dętej górników z kop. „Nowy Dwór” zamyka całość programu.

Ukoronowaniem festynu jest jazz estrady Kutowickiej pod dyr. Jerzego Lewińskiego, który przygrywa do tańca.



Najmłodszym nie zabrakło atrakcji na zabawach ludowych

Uroczysta Akademia 1-Majowa

W BYTOMIU

partii i drodze po której idzie ona do pełnego zwycięstwa.

W części artystycznej wystąpił chór „Halka”, Krakowski Zespół Artystyczny z „Czarem Rytmów Południa”. Siostry Do-Re-Mi, zespół muzyczny pod kier. Janusza Bednarczyka, oraz artysta Teatru Satyry Krakowskiej Jerzy Hejna z urozmaiconym programem satyryczno-humorystycznym.

Całość programu dopełniała ilustracja muzyczna w wykonaniu Tadeusza Komirskiego.

Bogaty program uzupełniła Opera Bytomska IV aktem „Legends Ochridskiej”.

Konferansjerka Jerzego Wernikowskiego utrzymana na poziomie łączyła poszczególne części występów ciekawie i przyjemną punktą.

Trzeba przyznać, że Miejski Komitet Obchodu 1 Maja bardzo starannie przygotował Akademię. Uznanie to wyrazili sami uczestnicy akademii okłaskami.

DYSKUSYJNY Klub Filmowy

Z inicjatywy Wydziału Kultury MRN i Klubu Literackiego w Bytomiu powstanie w najbliższej przyszłości Dyskusyjny Klub Filmowy. Siedziba klubu będzie kino „Gloria”. Wyświetlane będą tu nowe filmy.

Oplata za kartę członkowską wynosić będzie 20 zł miesięcznie za co członkowie będą mogli

obejrzeć 4 filmy. Ta cenna inicjatywa władz kulturalnych miasta znalazła szeroki aplauz wielu kinomanów.

Nasza gazeta też będzie miała w działaniu klubowe określone miejsce i zadania. Będziemy systematycznie zamieszczać recenzje filmów, co umożliwi dyskusję. (Jas.)

Sąd nieostateczny

Polityka świetlicowa na cenzurowanym

Przed wszystkim pragnę się zastrzec do tematu. Pod wyższym tytułem zbiegają się zainteresowania moich rozmówców, w których przejawiała się troska o prawidłowy model kulturalny dla 180 tysięcy mieszkańców Bytomia. Ważne w tym okazuje się są i generalia i motywy uboczne.

A więc po kolei — i może z uwagą, że nie pretenduję do stanowiska rzeczownika tych wypowiedzi jak zarowno nie przepisuje recepty na uzdrowienie schorzenia życia kulturalnego w naszym mieście. Proponowałbym jednak zastanowić się nad diagnozą w zakresie spisanych na gorąco spostrzeżeń.

Mniej więcej w połowie ub. r. było jeszcze w Bytomiu 95 świetlic. Obecnie jest ich rzekomo 15. Cyfrę tę podaje bez przekonania. Wydaje mi się bowiem, że istnienie jej cechuje atrakcyjność. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie — istnieją tendencje ich dalszej likwidacji.

Działacze kulturalni, których wiedza — ośmielam się twierdzić — w tej dziedzinie jest czysto „aprioryczna” powinni najlepiej wiedzieć czy taka kuracja przyniesie korzyść organizmowi świetlicowemu albo im całkowicie zaszkodzi.

Jak doszło do tego, że problem świetlicowy, który nie istniał od niedawna — nagle stał się tak ostry. Zjawisko wydawało by się dość proste — administrator od tak zwanego k. o. zmokautowano, propagandę i funkcję komendantów. Dretwa mowa zarządzeń, formulek recepturalnych, „lipnych” sprawozdań — wszystko to okazało się niewystarczające na miarę „golema świetlicowego” który pożera dziś swych biurokratycznych twórców.

Najwinnym jednak mogą być ci, że kierunek walki na administrację świetlicami jest pozytywny. Nie sądzę też, by aktywni świetlicowcy narzucili sobie tworzenie bezideowego życia świetlicowego. Dlatego też jak dotąd nie obyła się bez pewnej demagogii. W rozważaniach więc nad tą sprawą rodzi się dylemat: „być albo nie być...” świetlicom.

Jak dotąd przedstawiciele NOT, ZNP, Klubu Literackiego, Wydziału Oświaty spotykają się od święta. Jak dotąd nie rozwiłały umasowienia swych grup. „Zólte firanki nie wzbudzą szacunku na masowość, podobnie jak „Błysk” nie ma go dla masowości.

Inna rzecz, że nie pomoże tu żadna z wymienionych organizacji jeżeli Wydział Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie zdecyduje się na pośredni mecenat. Myślę, że z braku tego pośrednictwa, wyrasta-

jące tak żywiołowe zespoły w innych miastach zostały zaprzepaszone w Bytomiu albo leżą odłogiem z chwilą likwidacji jakiegokolwiek ośrodka kulturalnego.

Rodzi się niepokojące pytanie: czy i w jaki sposób zabezpieczono minimum tych placówek świetlicowych i majątek w postaci rekwizywów nie byle jakich? Czy zainteresowano się martwymi zespołami tych świetlic, które stały na wysokim poziomie?

Pytania te pozostają w ścisłym związku z opinią tej części moich rozmówców, którzy są zdania, że znajduje się wreszcie realizacja inicjatywy kulturalnej w imię samorządowego organu. Mógłby nim być „Błysk”, nauczycielstwo i inne. Byłaby to najwłaściwsza forma, jak system samorządów robotniczych, który nie da się pogodzić z wzorami PKPG.

Ubolewać należy, że w miejsce likwidujących się świetlic nie powstaje: klub inteligencji, klub książki i prasy, klub filmowy, klub robotniczy o charakterze uniwersytetu itd., itp.

Nie wydaje się, że tysiące argumentów znajdują się na zdawaniu takiego myślenia. Działacze kulturalni, których wiedza — ośmielam się twierdzić — w tej dziedzinie jest czysto „aprioryczna” powinni najlepiej wiedzieć czy taka kuracja przyniesie korzyść organizmowi świetlicowemu albo im całkowicie zaszkodzi.

Jak doszło do tego, że problem świetlicowy, który nie istniał od niedawna — nagle stał się tak ostry. Zjawisko wydawało by się dość proste — administrator od tak zwanego k. o. zmokautowano, propagandę i funkcję komendantów. Dretwa mowa zarządzeń, formulek recepturalnych, „lipnych” sprawozdań — wszystko to okazało się niewystarczające na miarę „golema świetlicowego” który pożera dziś swych biurokratycznych twórców.

Najwinnym jednak mogą być ci, że kierunek walki na administrację świetlicami jest pozytywny. Nie sądzę też, by aktywni świetlicowcy narzucili sobie tworzenie bezideowego życia świetlicowego. Dlatego też jak dotąd nie obyła się bez pewnej demagogii. W rozważaniach więc nad tą sprawą rodzi się dylemat: „być albo nie być...” świetlicom.

Jak dotąd przedstawiciele NOT, ZNP, Klubu Literackiego, Wydziału Oświaty spotykają się od święta. Jak dotąd nie rozwiłały umasowienia swych grup. „Zólte firanki nie wzbudzą szacunku na masowość, podobnie jak „Błysk” nie ma go dla masowości.

Inna rzecz, że nie pomoże tu żadna z wymienionych organizacji jeżeli Wydział Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie zdecyduje się na pośredni mecenat. Myślę, że z braku tego pośrednictwa, wyrasta-

Ale ludź się, że nie będą należeć one do tak zwanego sądu ostatecznego.

Przeszłość historyczna Bytomia upoważnia do podjęcia walki o środowisko na wskroś kulturalne, o ideowe wartości kulturowe.

Charakterystyczne jest w tej alternatywie wyrażonej ilustracji problemu świetlicowego, że środowiska kulturowe nie powiązały się ściśle z lokalną gazetą: „Życiem Bytomskim”. Posiadanie lokalnego pisma winno być emocjonalnym współczynnikiem we wszystkich przejawach i kon-

cepcjach naszego społeczeństwa.

Kryzys świetlicowy nie może osłabić żywiołu społecznego już istniejącego po VIII Plenum i dniach październikowych. W pustce placówek świetlicowych musi zacząć fermentować, to będzie znak, że ruch kulturalny ogarnął wszystkie, że kształtują się formy pracy, że Bytom staje się w szeregu innych miast potencjałem kulturalnym i zajmie w nim poczesne miejsce.

Sprawa jest poważna i niecierpiąca zwłoki.

HENRYK CONRAD

Szkolić woźniców!

Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług — Sekcja Transportu Konnego, mimo częstych pogrożeń ze strony Wydziału Komunikacji Drogowej PMRN nie przeprowadza szkolenia dla woźniców.

Kierownictwo Zrzeszenia ograniczyło się wyłącznie do wpłacenia kwoty pieniężnej za szkolenie wychodząc z założenia, że to powinno wystarczyć.

To jednak stanowczo za mało. Woźnice bardzo często lekceważą przepisy drogowe, stają się zawałodrogami powodując nieraz poważne zatępy na ulicach.

Trzeba nadmienić, że oprócz szkolenia zawodowego nie od rzeczy byłoby prowadzić szkolenie z dziedziny „savoir vivre”. Na tym odcinku są także bardzo poważne zaniedbania.

Dzieje książki

W Polsce Ludowej daje się zauważyć ruch wydawniczy książek świadczący nader pochlebnie o naszych ambicjach kulturalnych. Spemito się dzisiaj to co omiła stanożiś gorące życzenie naszego uleszcza poety — Adama Mickiewicza. Książka dotarła pod strzechy. Każdy z nas może w dzisiejszej dobie latwo nabyć po przystępnej cenie książkę i stworzyć sobie prymitywną bibliotekę. W dawniejszych zamierzonych czasach książka była rzadkością i tylko nieliczne zamożniejsze jednostki społeczeństwa zliczały się do garstki szczęśliwców — jej posiadaczy. Zresztą ogół nie znał sztuki pisania i czytania stanowiącej, długi o właściwość kasty duchownej oraz wyższych warstw rządzących. Z powyższym wiąże się także historia powstania książki, bardzo zresztą długa, lecz zarazem ciekawa. Dzieje te podzielić można na 5 zasadniczych okresów.

Pierwszy z nich to okres początkowy mianowicie papirusa i tabliczki woskowej, drugi — to okres pergaminu, trzeci — książki pisanej, czwarty okres rękopiśmiennej i wreszcie piąty — okres druku.

Najstarszą formą książki to tzw. papirusy egipskie. Zwoje tego papirusa stanowiły materiał piśmienny produkowany z włókien rośliny papirus. Całą łodygę tej rośliny krajano na cienkie pasy, które z kolei układano na drewnianej miseczce posmarowanej klejem. Następnie układano na nich warstwę pasów w kierunku poprzecznym, po czym cały materiał glazowano pumeksem i poddawano suszeniu. Uzyskane w ten sposób arkusze zlepiano we wstęgi, których długość uzależniona była od wielkości danego dzieła. Pisano na nich jednostronnie. Wstęga taka nawięta była na dwie paleczki, tak że czytający musiał z jednej strony papirusu rozwinąć a z drugiej zwinąć.

Najstarszym z kolei materiałem piśmiennym po papirusie jest pergamin nazwany od miasta Pergamon w Azji Mniejszej, gdzie sporządzano najlepszy jego gatunek. Wybrabiano go ze skór zwierzęcych, które odwiastano mlektem wapiennym, napinano w drewnianej ramie poddawano obustronnemu skrobaniu i nacierańtu białą glinką i oliwą, aż nabrął wiotkości i grubości błony. Wyprawioną skórę barwiono czestokroć w kolor czerwony, biały. Pergamin doskonale nadawał się do pisania i szybko wypiera papirus.

Pisze się dwustronnie na arkuszach, które są przyklejone i łamane na pół oraz składane zeszytowo. Kilka takich zeszytów tworzy dzieło większe a forma tej pierwszej książki zwie się kodeksem. Pergamin zastąpiono dopiero w XIV wieku papierem, który jest wynalazkiem chińczyków. Wspaniały rozkwit książki przyniósł wiek średni. W tym czasie powstała sztuka druku. W tym czasie powstała sztuka druku. W tym czasie powstała sztuka druku.

Wiek XV przyniósł zmianę w dotychczasowym sposobie powstania książki. W latach 1449—1450 zostaje zastosowana pierwsza ruchoma czcionka tzw. typn. Wynalazek ten przypisuje się Gutenbergowi. Rok 1440 nie jest właściwie wynalazkiem czcionki lecz rokiem narodzin książki drukowanej. Pierwszą książką odbitą metalowymi czcionkami jest Biblia Gutenberga. Książki drukowane do roku 1500 nazywamy pierwodrukami. Odnajdują się one wiernym naśladowaniem rysunków pisanych ręcznie. Wszystkie rysunki ozdoby oraz inicjały wykonywane są ręcznie. Tytuły na książkach ukazują się nieco później i są właściwie streszczeniem całego dzieła.

Do Polski przenika drukarstwo drogą imigracji. Kaspar Hochfelder zakłada w roku 1473 w Krakowie pierwszą oficynę drukarską, a zarazem księgarnię polską.

Wiek XIX rozpoczyna następną i ostatnią erę w dziejach książki — erę druku maszynowego. W miarę rozwoju techniki drukarskiej i wzrostu czytelnictwa książka staje się artykułem pierwszej potrzeby. Coraz bardziej zatraca ona swój dotychczasowy charakter dzieła sztuki stając się tak często artykułem jednorazowego użytku. Druk maszynowy pozabawił książki charakteru indywidualnego.

Dziś praca związana z wydawnictwem książki jest bardzo skomplikowana. Wynikiem tej długowiekowej ewolucji jest książka dzisiejsza, która wreszcie spełnia swoje istotne zadanie. Nieświe oświatę do szerokiego rzesz społeczeństwa.

mgr Janina Dutkova

By człowiekowi nie groziły choroby

Portier obrzucił mnie nieufnym spojrzeniem. — Doktora Pajaka nie ma, jest na urlopie — powiedział. Albo — idźcie na górę pod 12-tkę, może jest w gabinecie — dodał.

Doktor Jan Pajak mimo, że pozornie korzysta z urlopu (jak się dowiaduje za 1955 r.) był u siebie. Przekonałem się że dr. Pajak wykonuje swoje obowiązki z prawdziwym poświęceniem.

Zadania placówki są olbrzymie. Idą one w dwu kierunkach. A więc praca operatywno-terenowa i naukowo-badawcza. Całość zadań podporządkowana jest zasadniczemu celowi, aby ograniczyć masowe zachorowania na groźne choroby jak: biegunka, dur brzuszny i inne.

Do pracy operatywno-terenowej należą wywiady epidemiologiczne w ogniskach chorób zakaźnych, czuwanie nad obiektami hanclowymi i gospodarki komunalnej, szerzenie oświaty sanitarnej, nadzór nad obiektami młodzieży szkolnej, kontrola artykułów spożycia itp. Zadania te są wykonywane przez poszczególne komórki organizacyjne stacji przez kontrolerów sanitarnych, którzy są przydzieleni do każdej przychodni rejonowej

lecnicztwa otwartego. Ponadto w MSSE jest pion Laboratoryjny, zajmujący się ściśle pracą naukowo-badawczą. Do jego dyspozycji są trzy pracownice. Pracownia higieny żywności kontroluje kluczowe przetwórstwo spożywcze jak: rzeźnię, zakłady mleczarskie, punkty zbiorowego żywienia itp. Dysponuje ona tak jak inną pracownią nowoczesnym sprzętem medycznym, który jest zdolny z całą dokładnością wykryć zarazki zawarte w produktach przeznaczonych do spożycia, grożące ludzkiemu zdrowiu.

Pracownia higieny komunalnej przeprowadza badania wody pitnej, przemysłowej i ścieków. Obejmuje swym działaniem nie tylko teren Bytomia, ale także Tarnowskie Góry i powiat Lubliniecki, które nie mają takiej placówki.

Ostatnia z pionu naukowo-badawczego to pracownia bakteriologiczna. Przewadzone są tu badania w kierunku nosicielstwa duru brzuszego czy innych chorób zakaźnych. W tej chwili nie jest ona w pełni czynna. Brak jest dostatecznej ilości personelu

kwalifikowanego. Kilku pracowników zabrała Wojewódzka Stacja San. Epi. Wiadomo stara zasada budująca szereg uzasadnionych pretensji i zastrzeżeń.

Druga bolączka też z winy WSSE to zabieranie będących w posiadaniu przyrzędów na zasadzie bezwrotnych pożyczek. Mimo tych trudności ofiarę zespół składający się z młodych ludzi (70% młodzieży) pracuje bardzo owocnie. Aby podnosić kwalifikacje pracowników prowadzi się stałe szkolenie personelu. Dodatkową trudność w szybkim i natychmiastowym interwencji w na dość rozległym terenie, sprawia brak środków lokomocji.

Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna bardzo często swoim charakterem pracy upodabnia się do straży pożarnej. Tak jak straż pożarna musi szybko gasić pożar tak Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna winna lokalizować ogniska chorób, które obecnie na wiosnę są bardzo częste. Z tej przyczyny zachodzi konieczność zaopatrzenia Stacji w potrzebny środek lokomocji. (Jas.)

Chcesz mieć własny samochód?

W celu zorientowania czytelników o piśmie przeprowadziliśmy z dyrektorem Oddziału P.K.O. wywiad.

Prosimy o poinformowanie czym różni się książeczka premiowa od zwykłej?

Institucja nasza wydała nowy rodzaj książeczek oszczędnościowych premiiowych na samochody. Książeczka premiowa nie jest oprocentowana, natomiast bierze udział w losowaniach kwartalnych premii w postaci samochodów. Losowania odbywają się 4 razy do roku: w październiku, styczniu, kwietniu i lipcu.

Jakie warunki pozwalają wziąć udział w losowaniach?

W I losowaniu październikowym biorą udział książeczki, których stan oszczędności będzie wynosił 6.000 zł. Kwota ta może być wpłacona jednorazowo albo po 1.000 zł, miesięcznie do dnia 15-go każdego miesiąca. Można także wpłacać miesięcznie po zł 500, ale udział w I losowaniu dopiero nastąpi w kwietniu 1958 r. przy stanie zł 6.000.

Jakie marki samochodów będą rozlosowane?

— „Warszawa”, „Wartburg” i „P-70”.

Czy można z akcji tej się wycofać?

Z premiowej książeczki samochodowej wkład można podjąć w każdej chwili. Po podjęciu wkładu książeczka nie bierze już oczywiście udziału w dalszych losowaniach.

Gdzie można otworzyć wspomnianą książeczkę?

Premiową książeczkę samochodową można otworzyć w Oddziale PKO w Bytomiu przy Placu Kościuszki 11 w godzinach kasowych od 8—12.30 i od 13—16.30.

NASZ FELIETON

Hajda dzwonił —

— Kobyła wyzdrowiała

— a Musiański zapłacił...

Wiadomo, że każda kopalnia obok „Starów 20”, „Mercedesów”, „Urusów”, „Warszaw” i pocziwych wysiłkach lokomotywy posiada... konie. Wtedy gdy transport mechaniczny nawa-

ła, gdy warsztaty naprawcze wysiadają, każdy wie, że koń na pewno pociągnie. Ale koń też może zachorować i dlatego kopalnia „Rozbark” ma umowę z lekarzem weterynarii Stasikiem, który zobowiązany jest dbać o zdrowie koni. Co robić, gdy koń zachoruje, rzuca się i wszystkie objawy przemawiają za tym, że goźdźnik konia są policzone? Lekkarza ob. Stasika w domu nie ma. Majątek żywy umierając, nie być taki głupi, jak ci, z którymi życie zmusza mnie do rozmowy.”

W biedzie, przymierając nieraz głodem, bo taki był wówczas los wędrowcy — artyści, wyjeżdża w 1912 roku na studia do Włoch, Kroacji, Dalmacji, zarabiając na życie jako śpiewak operowy.

Widzi go Lwów w 1915 roku w operze, prowadzonej przez dyr. E. Helera, zna go operetka i komedia lwowska.

Zna go później jako śpiewaka, artystę i reżysera Warszawa — teatry stołeczne (1920 r.), Wilno (1922 r.), Poznań (1924 r.) i znów Lwów, Katowice (1932 r.), Poznań, Bydgoszcz, (1936 r.), Bielsko, Cieszyn, Łódź, Kraków, Szczecin.

d. c. n.

Curriculum vitae



Urodził się w Warszawie w 1883 r. Gdy miał lat 9 znalazł się w szkole baletowej Opery Warszawskiej, gdzie przebywał około 3-4 lat. Trudno ustalić przyczyny dla których tak

LUDWIK KARP

Epigon cyganerii teatralnej

się stało, a jest faktem, że po 1895 roku Folański zamiast w operze znalazł się u szewca jako terminator.

Zyłka artysty, prawdziwe powołanie — nie utrzymały go jednak ani na stołku szewskim, ani w murach fabryki. Znajdujemy go znów w Operze w 1898 roku, gdzie rozpoczął nowe życie jako śpiewak chóru operowego. Śpiewał w operze, śpiewał w operetce, grał nawet w komedii.

Niespokojny duch, żądza wiedzy, poznania, nauki zapędziła go w 1904 r. do Wiednia, był w Włoszech, w Triescie. Śpiewał w zespole rosyjskim Nagina Stawieniskaja. Ze śpiewem tańcem, bałałajką objechał Europę i brzegi Morza Śródziemnego.

Moje wspomnienia o Bolesławie FOTYGO-FOLAŃSKIM reżyserze Opery Śląskiej

Wreszcie sam zorganizował wokalny kwintet męski z którym odwiedził

wszystkie kontynenty (za wyjątkiem obu Ameryk) pod pseudonimem Smagin-Smaginoff.

W 1907 roku śpiewał w Galijskiej w teatrze ukraińskim, w operze, grał w sztukach ludowych, występował w operze, operetce i komedii.

Wszystko to jednak nie dawało mu pełnego zadowolenia. Twierdził, że nie umie, że musi jeszcze dużo uczyć się, że sztuka wymaga nie tylko talentu, ale nauki i ciągłej, stałej, systematycznej, wyjątkowej pracy.

Tej pracy wymagał od swoich wychowanków w Operze Bytomskiej, a przykład tej pracy dawał sam, ciągle czytając, studiując, dyskutując, pragnąc pociągnąć operę na szczyty prawdziwej sztuki.

Skarby ziemi bytomskiej

Zadna dzielnica naszego Państwa nie jest tak bogata w skarby podziemne jak ziemia górnośląska. Gdy Anglia, Francja i Niemcy wydobywają ostatnią tonę węgla, to na Górnym Śląsku „czarny diament” wydobywać będziemy jeszcze przez kilka wieków. Wobraźmy sobie, że do głębokości 1500 m zalegają około 120 miliardów ton węgla a wiercenia głębokie wykazały, że grube pokłady węgla zalegają ponad 3000 m głębokości.

Tyle ile chodzi o cały okręg węglowy na Górnym Śląsku. Zatrzymując się w okolicy Bytomia to oprócz węgla kamiennego zalegają tu bogate złoża rud ołowiu, cynku, żelaza

i wapienia dotychczas niewyczerpane i po części jeszcze nie udostępnione. Aby sobie wyobrazić ile mamy złóż cennych rud i poznać ich skład chemiczny podejmiemy w myślach zjazd w głąb ziemi szymbem, może w samym Bytomiu.

Pod glebą natrafimy na kilkumetrową warstwę piasku i gliny, które eksploatuje się w pobliskich piaskowniach i cegielniach. Minerale te należą do najmłodszych warstw skorupy ziemskiej. Pod piaskiem i gliną natkniemy się od razu na warstwy średniowiecznej ziemi na tak ważny dla naszego przemysłu budowlanego, wapienie muszlowe. Ponieważ warstwy wapienia muszlowego gromadzą duże ilości wody do picia najlepszej jakości, odgrywają w gestu załudniowym okręgu przemysłowym bardzo ważną rolę. Grzbiet warstw wapienia zaczyna się w okolicy Krapic, biegnie przez Bytom na Szczakową i kończy się w okolicach Kielc. Zachodnia jak i wschodnia część grzbietu wapienia muszlowego oznacza się wielką gęstością, tworząc czysty wapień, nadający się do wyrobu cementu. Przypominam, że cement najlepszy gatunku wypalany jest w cementowniach w Opolu i Szczakowie.

W okolicy Bytomia i Tarnowskich Gór w miejsce wapienia muszlowego występuje pokrywany dolomit. Jest to skała twarda, drobnoziarnista o kolorze

żółtoszarym. Jego szczeliny wypełniane są drogocenną blendą cynkową, galmanem, błyszczkiem ołowiu i rudą żelaza. Skarby te znajdują się jedynie w zasięgu występowania dolomitu. Blendy cynkowe jest połączeniem cynku z siarką. Przez oddziaływanie kwaśnych wód na blendę cynkową powstała inna ruda cynkowa tzw. galman tj. tenki cynku. Rozróżniamy biały i czerny galman. Pierwszy posiada swój kolor od zwierzęcych skał wapienych, drugi od tlenku żelaza. Blendy cynkowe zawierają często błyszczący ołowiu występujący w „bunach” lub ławach do 4 cm grubości. Błyszczak zawiera 0,03% i więcej srebra i ślady złota. Występuje on w przedudnie błyszczących kryształkach o metalicznym połysku. Między pokładami rudy cynku i ołowiu znajdują się szarżan żelaza, tzw. markazyt. Służą on do wyrobu kwasu siarkowego. Rudy żelaza należą do ubogich i zaniedbywane są wapieniem, gliną siarką i fosforem.

Zanurzamy się głębiej w naszym wyimaginowanym szymbie. Pod dolomitami natrafiamy na grubą warstwę piaskowca, ostatniego etapu średniowiecznej ziemi. Bezpośrednio pod tą warstwą napotkamy gorotwory węglowe, tzw. warstwy produktowne węglu (karbon = węgiel) należące do starowiecznej ziemi. Między poszczególnymi pokładami węgla zalegają warstwy łupku lub piaskowca. Grubość warstwy produktownej wynosi około 600 m. Dodając 200 m grubości warstw nadkładowych wnioskujemy, że kopalnie węgla w okolicy Bytomia sięgają przeszło 800 m głębokości. Eksploatacja poważnych złóż kruszcowych jak i węglowych zalegających pod Bytomiem była dotychczas niemożliwa gdyż szkody górnicze wynikające z obniżeniem się terenu byłoby poważne. Olbrzymi postęp naukowy polskich naukowców umożliwił sposób wybierania drogocennych złóż bezpośrednio pod miastem bez obawy o uszkodzenie zabudowań na powierzchni ziemi przez obniżenie się terenu. Dr Prof. Inż. Kempinski i inż. dr prof. Gudzyk opracowali sposób pozwalający na pełną eksploatację wspomnianych złóż ołowiu, cynku i węgla.

Według relacji inż. Kempinskiego wybrane wyrobiska kruszcowe zostaną wypełnione żużlobetonem, zaś pozostałe puste przestrzenie po wybraniu węgla wypełnione zostaną szczerłą zamulką piaskową. Takie sposoby wypełniania pustych wyrobisk górniczych rzeczywiście pozwalają na wybieranie skarbow podziemnych, gwarantując pełne bezpieczeństwo dla mieszkańców miasta i zabudowań.

Alfons Kopcia.

CO ROBIĆ by pozyskać młodzież?

Kilka tygodni temu odbyła się inicjatywny Komitet Miejski ZPR i Komitet Miejski ZMS w Bytomiu naradę aktywność partyjnego i byłych działaczy organizacji ZMP, którzy w ostatnim okresie wycofali się z działalności w ruchu młodzieżowym.

Referat wygłoszony przez I Sekretarza KM ZMS tow. Serwę obejmował analizę rozwoju ruchu młodzieżowego na terenie miasta, jego wloty i upadki. Dał on podstawę do

dyskusji, która mimo niezbyt wielkiego rozmachu udzieliła w części odpowiedzi: dlaczego ZMS nie cieszy się popularnością wśród byłego aktywu ZMP.

Spór o ocenę ZMP

Większość szczególnie młodych działaczy, wskazywała na to, że głównym powodem jest potępienie w zamian wszystkim co dokonało ZMP. Mówił o tym młody inżynier tow. Litwinek. Mówił i inni. Istotnie te sprawy przez wielu ludzi są błędnie pojmowane i to wyrządza krzywdę. Nie można przecież wszystkiego co robiło ZMP odrzucić do lamusa i całość doświadczeń i doświadczeń zamknąć w słowach „bezdziejność, kariery rowiczość” itp. Nie można tego robić z tego choćby względu, że obecnie w wielu wypadkach ZMS idzie śladami ZMP np. w kwestii oddziaływania na młodzież. Może formy tego oddziaływania uległy zmianie ze względu na przemiany jakie zaszły w kraju, ale fakt jako zasada istnieje.

I dlatego wydaje mi się słusznym twierdzenie tow. Stochla, że z oceną działalności ZMP trzeba jednak być ostrożnym. Będąc na naradzie członek egzekutywy KM PZPR tow. Kowalski w podsumowaniu dyskusji o tej sprawie powiedział „nie możemy zapomnieć o tym, że w ZMP wyrosło wielu oddanych młodych ludzi, którzy nie liczyli się z niczym by wiernie służyli Ojczyźnie”. A więc towarzysze ZMS musicie oddzielić ziarno od plewy.

Jan Soliński

Pół żartem pół serio

„Nici” z piasku

Bądźcie prawdziwymi gospodarzami terenu! Wykazuje swój obywatelski obowiązki! Dbajcie na równi z innymi o piękny wygląd miasta!

Tego rodzaju nawoływania Miejskiej Rady Narodowej i podległych przedsiębiorstw i firm w większości wypadków w próżnię. Ale znalazły się takie panie, jak Natalia Sierka z ul. Przemysłowej 10 i Maria Jaworska, zamieszkała pod nr 8, które tym nawoływaniem „uległy”.

Obydwie panie — Sierka i Jaworska, chcąc zasłużyć na miano „prawdziwych gospodarzy terenu” w interesie 43 dzieci, zamieszkałych w okolicznych blokach od kilku lat starają się o przywóz świeżego piasku do istniejącej w „zbiornym” podwórzu piaskownicy. Cnoczą paniom tym piasek jest zasadniczo niepotrzebny (bo są bezdzietne) — poruszają wszystkie możliwe czynniki, aby zadośćuczynić oddzielnym marzeniom umorusanych, grzebiących w śmieciach małców.

Dziwnie są te panie — Sierka i Jaworska, prawda? Zawracają głowę spokojnej administracji — Grabczyńskiej, która zbiera mieszane pensje i nie wie, co robić. Do MZBM? Lepiej machnąć ręką, nie się nie „wskóra”. A może odwiedzić ulicę miasta i skorzysta z urzędowych na nich „piaskownic”?

Do Zarządu Zieleni Miejskiej nie ma się także po co zwracać. Szkoda zachodu! Oni już dawno zapomnieli, że przy ul. Przemysłowej istnieje piaskownica... Ale jest jeszcze jedno wyjście: Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania od trzech miesięcy nie wywozi śmieci, prawda? Poproście wobec tego łaskawie kierownictwo tego przedsiębiorstwa, aby przyczyniło się do tej czynności przynajmniej jeszcze w okresie lata. Przedstawcie plany oddosnie „zagospodarowania” piaskownicy... Mała wrażliwość, że MPiO pójdzie wam na rękę. A dzieci się przyzwyczają... Nie ma zmartwień. Dzieci przyzwyczajają się tak, jak do „kochanych” samochodowych wycich... „Lasów Państwowych”, które w podwórzu urządzają sobie wysyci. A tym, co powiedział ob. Wyryw z MZBM — nie przejmiecie się. Widocznie źle zrozumieście powszechnie głoszone hasła. Lokatory — jak widać — żądają naprawdę za dużo. Spróbujcie wobec tego ob. Wyryw przeprosić. Może wam przebaczą... (go)

Z obrad SD

Z początkiem kwietnia b.r. odbył się miejski zjazd delegatów kół Stronnictwa Demokratycznego z terenu Bytomia.

Zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia posła Kazimierza Zawadzkiego — przewodniczącego KW.-SD, który mówił o dotychczasowej pracy Sejmu PRL, zamierzeniach klubu poselskiego SD w rozwiązywaniu takich zagadnień jak rzemiosło, spółdzielczość produkcyjna i drobny handel.

Sekretarz KW. SD — Stanisław Mandeki skoncentrował uwagę słuchaczy wokół węzłowych zagadnień, które były przedmiotem obrad marcaowego Plenum CK. SD.

Wiele miejsca poświęcono pogłębiającej się współpracy z KM, PZPR, ZSL, organizacjami społecznymi i Prezydium MRN.

Ożywiona i rzeczowa dyskusja, która trwała do późnych godzin nocnych pokrywała się z problematyką przemian. Mówcy poruszyli szereg spraw, jak: praca radnych MRN

— członków SD, gospodarka lokalowa, praca komisji porozumiewawczej, sprawy młodzieżowe, problem ludności rodzimej itd. Przedyskutowano aktualne sprawy rzemiosła i handlu. Podkreślono potrzebę zwolnienia zebrania całego rzemiosła bytomskiego przy współudziale przedstawicieli centralnych i wojewódzkich władz SD. Zdecydowano również zwołać wspólną konferencję Zarządu Cechu Rzemiosł i Zrzeszenia Kupców dla omówienia wspólnych zagadnień i wytyczenia właściwej koordynacji i wzajemnej współpracy.

Na zakończenie dokonano wyboru 19 członków Komitetu Miejskiego SD. Na przewodniczącego KM. SD wybrano mgr Michała Uteckiego, na sekretarza — mgr Z. Czajczyka, skarbnikami zaś został J. Kulesiewicz.

Wykonując zalecenia i wnioski zjazdu delegatów powołano do życia 6 zespołów problemowo — roboczych jak: zespół dla spraw inteligencji, ekonomicznej, organizacyjnej, młodzieżowej, radnych i

Dodatkowe tony węgla wysokie odznaczenia państwowe

W okresie przygotowań do święta klasy robotniczej górniczy i hutniczy naszego miasta podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, aby tym przychylnie się do pełnej realizacji uchwalił VIII Plenum KC, aby pójść do pochodzący z konkretnym dorobkiem. I tak załoga „Liniami” dzień przed terminem wykonała 25 ton lin na eksport do NRD w ramach ponadplanowej produkcji. Na pierwszym maja załoga otrzymała 106 tys. zł premii za I kwartał br.

Górnicy z Szombierki przekroczyli plan zobowiązań 1-majowych o 2,2 proc. Krótko przed pochodem odznaczono 12 najlepszych pracowników Złotymi Krzyżami Zasługi. Są to: Jan Dworaczek, Henryk Gabryś, Józef Jaworski, Paweł Pajak, Franciszek Pryszcz, Karol Tycy, Byszard Toboń, Józef Widera, Jan Włodarczyk, Władysław Wojaś, F. Ryger i inż. Adolf Rzymank. 28 pracowników odznaczono srebrnymi a 11 brązowymi Krzyżami Zasługi.

Górnicy kop. „Marchlewski” wykonali zobowiązania z poważną nadwyżką. Wartość wykonanych zobowiązań wynosi 169.251 zł. Na akademii pierwszomajowej odznaczono 7 górników odznaką „Pracownika pracy”, 10 nagrodzono zegarkami a 70 otrzymało nagrody na ogólną sumę 22 tys. złotych.

Załoga kop. „Bytom” przekroczyła zobowiązania o 2.800 ton węgla, wydobywając w Cynie Pierwszomajowym — 8.800 ton węgla ponad plan.

Dymitrowy natomiast wykonali plan za miesiąc kwietnia w 106 proc. Z okazji Święta Pracy udekorowano 51 górników, z tego 12 otrzymało Złote Krzyże Zasługi.

Podobnie jak w innych zakładach, w kop. „Bobrek” odznaczono 2 pracowników Złotymi Krzyżami Zasługi a to: Karol Gruska i Ignacy Malcher. 12 pracowników otrzymało srebrne a 55 — brązowe Krzyże Zasługi. (j)

KRONIKA

harcerska

Już w najbliższych dniach na terenie naszego miasta, w kilku najruchliwszych punktach służbę porządkową pełnić będą harcerze z Drużyny im. Zawiszy Czarnego przy Liceum na placu Sikorskiego. Druhowie ci zostaną przydzieleni przez oficera MO. Spodziewamy się, że inne drużyny również podejmą się takich lub podobnych służb.

Drużyna, która pragnie ozdobić swą świetlicę — piekarni, barwnymi reprodukcjami W. Kossaka pt. „Straż nad Wisłą” (sylwetka harcerza), oraz „Harcerka i ulan”, niech zamówi sobie te obrazy u ob. J. Kulikowskiego, Kraków — Na Błoniu 545. Obrazy te w cenie po 30 zł. otrzymacie za zaliczeniem pocztowym.

Rzemieślnicy o sobie

Prezesa cechu ob. Kazimierza Cygana zastają w jego zakładzie kapeluszniczym przy placu Kościuszki Nr. 6.

Jaki jest stosunek miejscowych władz do rzemiosła — pytam.

Zdaniem większości rzemieślników właściwy — odpowiada prezes. Odczuwamy na każdym kroku opiekę. Komitet Miejski PZPR kilka tygodni temu

zorganizował naradę i określił w sposób dobitny stanowisko partii i rządu. To spowodowało, że rzemieślnicy nabrali większego zaufania i przystąpili do zakładania nowych placówek.

Czy wszyscy rzemieślnicy są zdolni wywiązać się z nałożonych podatków?

— W większości tak. Mogą być wyjątki, że z braku surowca dany rzemieślnik będzie miał mniejszy dochód. Wtedy po przedstawieniu odpowiednich dowodów podatek może być obniżony.

Jakie bolączki szczególnie trapią rzemiosło?

— Na czoło wysuwa się sprawa lokali. Wiele rzemieślników pracuje w fatalnych warunkach np. pracownia garderoby damskiej ob. Janiny Drelwiczewskiej z ul. Katowickiej Nr. 2. Osobna sprawa to brak narzędzi i surowca. Wielu rzemieślników pracuje metodą bardzo prymitywną.

Zaopatrzenie może się poprawić z chwilą powstania zrzeszeń do zaopatrywania w surowiec.

Jakich zakładów rzemieślniczych jest za dużo, a jakich jeszcze brak w Bytomiu?

— Nie jest ich jeszcze dużo. Budzi zastrzeżenie jedynie lokalizacja i rozmieszczenie. Ale tu należy wnieść samych rzemieślników. Każdy chce mieć swój zakład w centrum miasta. Mało jest jeszcze zakładów branż budowlanej. Brak warsztatów elektro-instalacyjnych, wodno-kanalizacyjnych i optycznych.

Jeszcze jedno pytanie.

Kraży po mieście opinia, że niektórzy rzemieślnicy przechwytyją z handlu uspołecznionego bardziej chodliwe towary i sprzedają u siebie. Czy zanotowano takie fakty?

— Nie mogę ręczyć w stu procentach, że ta wiadomość ma potwierdzenie w faktach. Mogę podkreślić, że w takim wypadku cech zaimię zdecydowane stanowisko i wyciągnie ostre konsekwencje, gdyż jest to jawne pogwałcenie prawa rzemieślniczego.

Sprawa ta może jednak nosić charakter plotki. Pewnym ludziom w mieście zależy na tym, by oczerniać rzemieślników. Do tych między innymi należy prywatny handel. Ale nie bierzmy tego poważnie.

Rozmawiał: Jan Soliński

Komunikat milicyjny był krótki i lakoniczny. Zamykał się mniej więcej w takiej treści: „4 marca 1957 r. dwóch osobników z bronią wargano do sklepu tekstylnego MED przy ul. Witczaka 62. Po sterroryzowaniu związały kierownika sklepu. Zrabowano 1.220 zł. W sklepie nie było w tym dniu dużego ruchu. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli.

Czytelników interesują zapewne szczegóły napadu. Jest to wypadek mało prawdopodobny, a jednak prawdziwy, w tym względzie, że napadu dokonano z bronią w ręku. Dziś w roku 1957 posiadacze nielegalnie broń palną to rzecz ryzykowna. A jednak... Dla uporządkowania faktów i biegu wydarzeń tej sprawy zaczniemy od początku.

ZDOBYLI BRON

Byli dobrymi kolegami. Razem przyszli do Korpusu Kadetów im. Gen. K. Świerczewskiego w Warszawie. Pobyt w korpusie wspólne trojski i nadzieje zbliżyły ich do siebie. Uczyli się dobrze. Był czas, że rywalizowali ze sobą o lepsze stopnie. Z Korpusu Kadetów po złożeniu egzaminów zostali przyjęci do Wojskowej Akademii Technicznej.

Trafili do akademii w tym okresie, gdy przeprowadzano redukcję sił zbrojnych. Zmniejszono

NAPAD NA ULICY WITCZAKA

San-Januszewski

stany osobowe słuchaczy. Zostali skierowani do Technicznej Szkoły Lotniczej. Myśl o zdobyciu broni wyszła od Osowskiego. W kancelarii dowódcy kompanii spoczywają pokładane w skrzynce pistolety. Korzystając z zamieszania wywołanego pogłoskami o mającym nastąpić rozwiązaniu szkoły, dokonali nocą włamania do kancelarii, zabierając dwa pistolety i po dwa magazynki amunicji. Broń przechowywali na strychu kasyna.

Na drugi dzień sprostowano kradzież. Zaczęły się poszukiwania i przesłuchania. Byli solidarni. Nie zdradzili. Po kilku dniach uciechło. A więc udało się.

Najpierw pojechał do Bytomia Osowski. Cel: upatrzeć sklep, którego można bezpiecznie obrócić. Wybrół paść na sklep Nr 62. Kręcił się tu mało ludzi, a mają prawdopodobnie dobry utarg. Po przeprowadzonym „rekonosansie” pojechali obydwa. Uprowadzono przebrał się w dostarczone przez Adama Glistę ubrania w żołnierskim mundurze ze szkoły, mogli podpaść. Zaczekali kilka minut przed kościołem, by wybrać jaknajbardziej dogodny moment. Zbliżyła się godzina 19.00. W sklepie był mniejszy ruch. Weszli do środka.

Z tymi pistoletami sprawcy chodzili po „probie”

Stefański zdecydowanym ruchem zamknął drzwi na klucz, zasłonił firankę. W sklepie był tylko jeden człowiek — sprzedawca i zarazem kierownik. W rękach obydwojch błysnęły pistolety. Nie potrzeba było wezwania „reć do góry”. Reć sprzedawcy intuicyjnie podniosły się. Weszli za ladę. Kazali mu usiąść. Wszystkie polecenia wykonano pokornie, czując na plecach nieprzyjemny ucisk lufy pistoletu. Związano go trzema dziesięcinnymi sznorkami. Drzącym głosem poprosił by mu nie nie robiono. W domu żona, dzieci. A tu wszystko możliwe. Wystarczy tylko lekkie nacisnięcie palca na języku spustowym i...

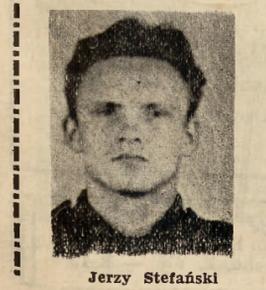
Spod lady zabrali 1220 zł. W tym dniu bowiem nie było dużego utargu. Nie pozostawali dłużej, mogli przecież ktoś nadejść. Zabierając klucze wyszli. Szybkim krokiem skierowali się na najbliższy postój taksówek.

Do Piekar Śląskich — brzmiało polecenie wydane szoferowi. Za chwilę byli na miejscu. Udając bohaterów rozpowiedzieli o udanym napadzie. Za zrabowane pieniądze kupił piasek Osowskiemu. Resztę wydali na bibę suto zakrapianą alkoholem.

W RĘKACH MILICJI Komenda Powiatowa MO w Tarnowskich Górach miała poszaki, że ktoś z mieszczków DMG posiada broń palną. Komisarz MO w Piekarach Śl. poinformował, że któregoś dnia słyszano tam strzały z pistoletów. Miejsce to zostało zaznaczone w odpowiednich dokumentach. Poddano je ścisłej obserwacji.

Notatka służbowa mówiąca o dokonaniu w Bytomiu napadzie z bronią nasunęła pracownikom służby kryminalnej Komendy Powiatowej MO w Tarnowskich Górach pewne skojarzenia. Porozumiano się z kolegami z Komendy Miasta MO w Bytomiu. W kilka dni po dokonaniu napadzie przed wejściem do DMG stanął milicyjny gazik. Stefański, Osowski i Glista byli na miejscu. Na rękach przestępców znalazły się charakterystyczne „bransoletki”.

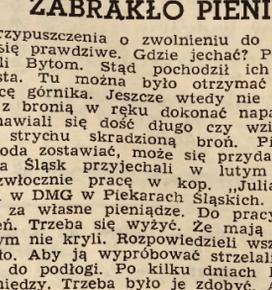
I tak niestety musiało się zakończyć. Jerzy Stefański urodzony 16 lutego 1937 r. Stanisław Osowski — ur. 8 kwietnia 1937 r. i Adam Glista — jako wspólnik — powędrowali za kratki. Sprawcy napadu odpowiadać będą przed sądem za napad rabunkowy z bronią.



Jerzy Stefański



Tu dokonano napadu.



Stanisław Osowski



Z tymi pistoletami sprawcy chodzili po „probie”

Sportowcy Budowlanki PRZODUJA

Dość pokaźna liczba szkół zawodowych w Bytomiu, stawia przed wychowawcami poważne zadania na odcinku wychowania fizycznego i sportu. Sport i wychowanie fizyczne, poza obowiązkowym wychowaniem fizycznym w szkole, koncentruje się w kołach sportowych Zrzeszenia Sportowego „Zryw”. W chwili obecnej na terenie miasta Bytomia istnieje 16 kół sportowych tego typu.

Czy wszystkie koła sportowe wykonują należycie swoje zadania na odcinku popularyzacji sportu wśród młodzieży szkół zawodowych? Odpowiedź na to pytanie jest niestety negatywna.

Komunikat Do wszystkich członków PTTK Koła Bytom - Śródmieście

Zarząd koła śródmieście informuje wszystkich członków, że dnia 7 maja 57 r. o godz. 18.00 w lokalu przy ul. B. Biełkowskiego nr 5, odbędzie się ogólne zebranie. Zebranie to ma na celu zapoznanie członków koła z zamierzeniami zarządu na bieżący sezon. Dla urozmaicenia spotkania wysłuchanie zostanie film o tematyce turystyczno-krajoznawczej.

Komunikat

W czasie od 2. V. do 8. VI. 1957 r. na terenie miasta Bytomia odbędzie się druga rejestracja mężczyzn urodzonych w 1938 r. Przedpoborowi obowiązani są zgłosić się do rejestracji osobiście w lokalu Komisji Rejestracyjnej w Bytomiu ul. Chrzanowskiego 10 (świetlica Zakł. Miesnych) od godz. 7-mej — z dokumentami stwierdzającymi:

- 1) tożsamość osoby (dowód osobisty)
- 2) wykształcenie (ostatnie świadectwo szkolne)
- 3) zawód (specjalność w zawodzie)
- 4) miejsce pracy i zajmowane stanowisko
- 5) przynależność do organizacji społecznych.
- 6) przeszkolenie wojskowe.
- 7) przeszkolenie w dziedzinie wychowania fizycznego.
- 8) zaświadczenie o zgłoszeniu się do pierwszej rejestracji.

Blizsze dane dotyczące rejestracji są podane w ogłoszeniach rozplakatowanych na terenie miasta i dzielnic.

wszelkiego rodzaju imprez dostępnych dla młodzieży szkół zawodowych są widoczne. Poważne traktowanie wychowania fizycznego i sportu dało „Budowlance” czołowe miejsce w sporcie szkół zawodowych w Bytomiu. Takie sukcesy jak: lekkoatletyczna, siatkowa i koszykowa zajmują pierwsze miejsce w tych dyscyplinach. Dobrze pracują również Koła Sportowe „Zryw” przy Technikum Górniczym i Zasadniczej Szkole Górniczej kop. Dymitrow.

„NA SZARYM KOŃCU”

Są jednak takie Koła Sportowe „Zryw”, które nie przejawiają żadnej działalności. Do takich należą: Koło Sportowe „Zryw” przy Technikum Elektrycznym i Mechanicznym.

Jaka może być przyczyna tego, że w jednej szkole sport i wychowanie fizyczne rozwija się należycie, zaś w innej brak jest zainteresowania sprawami sportu? Jedno jest pewne, że tam gdzie wychowawca prowadzi zajęcia sportowe z młodzieżą podchodzi z pewnym entuzjazmem do spraw sportu, wyniki pracy są zawsze pozytywne. Widocznie w Technikum Gospodarki Komunalnej i w Technikum Elektrycznym i Mechanicznym entuzjazmu do spraw sportu brakuje.

ZAWODY

W dniu 5 maja br. odbędzie się zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych weźmie udział ponad 500 zawodników. Będzie to zawody na szczeblu rejonu. Najlepsi zawodnicy znajdą się w reprezentacji rejonowej, która weźmie udział w rozgrywkach międzyrejonowych.

Jedną sprawą hamującą w bardzo poważnym stopniu rozwój sportu wśród młodzieży szkół zawodowych. Sprawa ta, to brak boisk i innych urządzeń sportowych. Kluby sportowe niezbyt życzliwie ustosunkowują się do próśb o udostępnienie swoich boisk dla młodzieży, albo też zadają poważnych sum za wynożenie boiska. W szczególności Koło Sportowe Górnik przy kopalni Dymitrow powinno przychodzić młodzieży z pomocą. Działaczom sportowym z klubów i kół sportowych należałoby przypomnieć, że udostępnienie boiska młodzieży to pewnego rodzaju obowiązek. (kl)

Odpowiedzi na listy

Ob Musialski W. — Bytom. W Waszej sprawie interweniuje w. B.Z. P.W. Czekajcie na odpowiedź.

Ob. Buru — Chorzów. Należność odebrać można w sekretariacie redakcji.

Życie SPORTOWE

Piłkarze Stolarzowic przodują bez porażki

Po trzech rzutach rozgrywek w bytomskiej klasie „A” w tabeli bez porażki prowadzi drużyna „TEMPO” Stolarzowice, która w meczu wyjazdowym pokonała przegrany wujako piłkarzy UNII Kalety 5:0. A oto wyniki uzyskane przez zespoły klasy „A” grupy Bytom:

PORAŻKA naszych bokserów

Drużyna Pięściarska RUCHU przy kop. Bytom rozegrała dalsze spotkanie o wejście do ligi międzywojewódzkiej ze STALĄ Zabrze. Na obcym terenie bokserzy Ruchu Bytom ponieśli porażkę 12:8.

Wyniki poszczególnych walk od wagi muszej do ciężkiej były następujące. Demidas Ruch przegrał przez tko z Michalskim Stal, Grzegorzewski Ruch pokonał Pawlika Stal, Golus Ruch wypunktował Matyska Stal, Hajm został zdyskwalifikowany w walce z Dragonem Stal, Jęszczak Ruch przegrał przez tko z Olingierem Stal, Sznajder Ruch pokonał na punkty Oleszkę Stal, Pieniążek Ruch przegrał na punkty z Bogaczem Stal, Owczarek Ruch został zdyskwalifikowany w walce z Bednarkiem Stal, Wierczok Ruch wypunktował Brolika Stal.

Po 8 rundach na czoło tabeli wysunęła się drużyna Stal Zabrze, która posiada 1 punkt przewagi nad pięściarzami Ruchu Bytom. Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze 2 rundy spotkań.

Sukces Waterpolistów „POLONII” BYTOM

Waterpoliści Polonii Bytom rozegrali mecz piłki wodnej z waterpolistami Ostrowca z cyklu rozgrywek o Zimowy Puchar Miast. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli pływacy Bytomia 7:1. Na szczególną uwagę zasługują bardzo dobra forma Gremłowskiego, który w meczu tym strzelił aż 5 bramek. Warto podkreślić, iż waterpoliści Polonii Bytom reprezentowali w tym spotkaniu Okręg Katowice. (kl)

OGŁOSZENIA

SPRZEDAM ogródek działkowy przy stadionie. Bytom Chrzanowskiego 3. m. 12 (0)

ZA WYNAGRODZENIEM zamienię 1 1/2 pokoju z kuchnią półkomfort na 3 i pół łącznie 4 pokoje z kuchnią. Wiadomość: telefon — 30-84. (0 — 66)

Huta „Zygmunt” w Łagiewnikach

zatrudni natychmiast **tokarzy, frezerów, wytaczarzy, dłuciarzy** posiadających kilkuletnią praktykę.

Wynagrodzenie wg obowiązującego układu zbiorowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny.

R-42

SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERÓW

W BYTOMIU

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa

DAMSKO - MĘSKIEGO

w swoich 32 punktach usługowych, mieszczących się w śródmieściu i w dzielnicach miasta.

Obsługa szybka, uprzejma i sprawna.

(R-54)

WYDZIAŁ OŚWIATY W BYTOMIU I KIEROWNICTWO SZKOŁY NR 13

przyjmą ofertę na **wyremontowanie dwóch kotłowni centralnego ogrzewania** w budynku przy ul. Powstańców Śl. Nr 2

Informacji udzieli Wydział Oświaty w Bytomiu, ul. Czarneckiego Nr 6 telefon 28-75 (R-60)

DOKĄD PÓJDIEMY w przyszłym tygodniu

KINO

Kino „BAŁTYK” — seanse godz.: 16.45, 19.00, 21.15.
5 — 9 — Kanał produkcji polskiej.
10 — 12 — Czarownica — produkcji francuskiej
Seanse przedpołudniowe godz.: 10.00, 12.15, 14.30
5 — 6 Kanał — produkcji polskiej
7 — 9 Ganga — prod. hinduskiej
10 — 12. Czarownica — prod. francuskiej.

Kino „GLORIA” — seanse 15.30, 17.45, 20.00 (w niedzielę poranki o godz. 10.00).
5 — 9. Ganga — prod. hind. 10 — 12. Egoistka prod. radz.

Kino „SWITK” — seanse: 15.30, 17.45, 19.30 (poranki w niedzielę o 10.30).
5 — 7. Przed maturą — prod. jugosl.
8 — 12. Bel Ami. — prod. franc.

Kino „POKÓJ” — seanse: 15.30, 18.00, 20.15, w niedzielę i święta, poranek godz. 11.00.
5. 5. Droga na scenę — prod. radz.
6 — 12. Nasze czasy — prod. wioskowej.

Kino „GÓRNIK” — seanse odbywają się codziennie za wyjątkiem poniedziałków o godz. 17 i 19.30, oraz poranki niedzielne o godz. 10.00. Bilety do nabycia w kasie Domu Kultury kop. „Dymitrow” w Bytomiu ul. Żeromskiego Nr 27 od godz. 16-tej.
3 — 5. Konik polny — prod. radz.
7 — 9. Biały ren — prod. fińskiej
10 — 12. Paloma — produkcji meksykańskiej.

OPERAS!

4. 5. — Halka — Bytom.
9. 5. — Don Carlos — Bytom
10. 5. — Na kwaterynku — Szecherezada.
11. 5. — Straszny Dwór.

W Muzeum Górnośląskim przy pl. Thaelmana 2 w Bytomiu czynne są następujące wystawy: „Archeologia Śląska”, „Etnografia”, „10 wieków przeszłości Śląska”, „Galeria malarstwa polskiego” i „Przyroda krajowa”. Wystawy czynne są codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach od 10 — 15, zaś w środy od godz. 14 — 19.00. W środy w dni zwiedzających jest bezpłatny.

Pierwszomajowe przygody Froncika

Rys.: J. Porębska

No i z kielbasy nic. Zjeżdżamy na dół! Nie żałowali myśla na wysmarowanie stupa. Ale i tak się opłacało — Bytom z „lotu paka” wygląda znacznie ciekawiej niż w rzeczywistości.

Ma się jeszcze tę kondycję. Wolubym zagrać niż sędziować. Ale dzięki temu „moja” drużyna od boyów z pewnością to spotkanie wygra.

Trzeba zastąpić zmęczoną orkiestrę i zagrać walczką na trzech instrumentach. Niech ludzie tańczą ile się tylko da. Jak ten perkusista może grać na tak rozstrojonym bębnie?

Poznał się pieruny na moim sędziowaniu. Muszę teraz bezczynnie siedzieć z zatkanyimi uszami, ale to nie wiele pomaga. A „moja” drużyna przegrywa strasznie.

BYTOMSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W BYTOMIU, ULICA ROOSEVELTA 10

przyjmie od zaraz pracowników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych

do pracy pod ziemią w kopalniach węgla kamiennego:

- | | |
|---------------|-------------------------|
| Walenty Wawel | w Rudzie Śląskiej |
| Wanda Lech | w Nowym Bytomiu |
| Pokój | w Nowym Bytomiu |
| Nowy Wirek | w Kochłowicach |
| Paweł | w Chebziu |
| Karol | w Orzegowie |
| Bobrek | w Bytomiu |
| Radzionków | w Radzionkowie |
| Andaluzja | w Brzozowicach-Kamieniu |
| Chorzów | w Chorzowie |
| Łagiewniki | w Łagiewnikach |
| Rozbark | w Bytomiu |
| Dymitrow | w Bytomiu |
| Julian | w Piekarach Śląskich |

WARUNKI PŁACY

zgodne z układem zbiorowym pracowników zatrudnionych w przemyśle węglowym. Pierwszeństwo przyjęcia posiada załoga zamieszkała na terenie niecki węglowej. Dla zamiejscowych zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione w Domach Górnik zależnie od ilości wolnych miejsc.

Blizszych informacji udzielają: Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych BZPW w Bytomiu, ul. Roosevelta 10 oraz Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych kopalń. R-46

UWAGA POBOROWI!

Ochotniczy werbunek do pracy w górnictwie węglowym

BYTOMSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W BYTOMIU, ULICA ROOSEVELTA 10

podaje do wiadomości, że w związku z Uchwałą Rządu Nr 496/56 z dnia 10 sierpnia 1956 r. odcinając ochotniczego werbunku poborowych do pracy w górnictwie węglowym pod ziemią, kopalnie węgla kamiennego:

- | | |
|---------------|-------------------------|
| Walenty-Wawel | w Rudzie Śląskiej |
| Wanda-Lech | w Nowym Bytomiu |
| Pokój | w Nowym Bytomiu |
| Nowy Wirek | w Kochłowicach |
| Paweł | w Chebziu |
| Karol | w Orzegowie |
| Bobrek | w Bytomiu |
| Radzionków | w Radzionkowie |
| Andaluzja | w Brzozowicach-Kamieniu |
| Chorzów | w Chorzowie |
| Łagiewniki | w Łagiewnikach |
| Rozbark | w Bytomiu |
| Julian | w Piekarach Śląskich |

przyjmują zgłaszających się do pracy w ostateczny, terminie do dnia 15 sierpnia 1957 r.

Pracownicy ci po przeprowadzeniu 20 miesięcy pod ziemią otrzymują księżeczki rezerwistów.

Warunki płacy zgodne z Układem Zbiorowym pracowników zatrudnionych w Przemyśle Węglowym.

Pierwszeństwo przyjęcia posiada załoga zamieszkała na terenie niecki węglowej. Dla zamiejscowych zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione w Domach Górnik zależnie od ilości wolnych miejsc. Blizszych informacji udzielają:

Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych BZPW w Bytomiu, ul. Roosevelta 10 oraz Działy Zatrudnienia i Spraw Socjalnych kopalń. (R-46)